



Rozmowa z Krzysztofem Wosiem, wiceprezesem Wód Polskich, koordynatorem „Akcji Ratowania Wisły”

Jak zareagowały Wody Polskie po ogłoszeniu komunikatu o awarii kolektorów pod dnem Wisły i skierowaniu ścieków wprost do rzeki?

Dr K. Woś: Po otrzymaniu informacji natychmiast powołano sztab kryzysowy, na którym zastanawialiśmy się jak możemy pomóc warszawskiemu MPWiK zlikwidować awarię. Jej przyczyna nie była znana a pojawiały się głosy, że naprawa może potrwać nawet półtora miesiąca. Oznaczało to, że w tym czasie ścieki, zamiast do oczyszczalni, byłyby zrzucane do Wisły. Należało więc działać szybko by zapobiec tej kryzysowej sytuacji, czyli poważnemu zanieczyszczeniu Wisły poniżej Warszawy. Przedstawiliśmy premierowi Mateuszowi Morawieckiemu nasze pomysły, w jaki sposób szybko i skutecznie, można ograniczyć to zagrożenie. Mieliśmy przygotowane różne warianty, ale najprostszym, najszybszym i najtańszym rozwiązaniem była budowa mostu pontonowego przy zaangażowaniu wojska i ułożenie na nim rurociągu zastępczego, tzw. bypassu. Premier podjął decyzję żeby rurociąg taki wybudować, i przesyłać nim ścieki do oczyszczalni „Czajka”, a tym samym zahamować zrzut zanieczyszczeń wprost do koryta Wisły.

Jak wyglądał przebieg akcji?

Dr K. Woś: Skala awarii i związane z nią zagrożenia były poważne, dlatego natychmiast przystąpiliśmy do działania. Współpraca z Wojskiem Polskim układała się pomyślnie a żołnierze stanęli na wysokości zadania. Most pontonowy powstał w bardzo krótkim czasie i okazał się sprawny i stabilną konstrukcją, która utrzymywała rurociąg zgodnie z oczekiwaniami.

Równocześnie prowadzone były intensywne prace związane z budową awaryjnego (zastępczego) rurociągu, który miał pełnić funkcję bypassu. Należało wybudować czerpnię, z której będzie można pobierać ścieki do przesyłania bypasssem. Została usytuowana przy kolektorze ściekowym i ukształtowana w formie wanny, poprzez zabicie ścianki szczelnej. Kolejnym elementem była budowa stacji pomp. W tym celu wykonana i zainstalowana została platforma, na której stanęły pompy o różnej wydajności, a które były w stanie przepompować ścieki wpadające do czerpni. Trzecim, kluczowym elementem był rurociąg, który miał połączyć oba brzegi Wisły. Składał się z rur z tworzywa sztucznego o długości kilkunastu metrów, które trzeba było złączyć poprzez zgrzewanie. Należało ułożyć dwie nitki rurociągu (każda po 1100 metrów długości), od stacji pomp do komory zrzutowej. Obejście w postaci rurociągu zastępczego, zostało tak ukształtowane, aby transport ścieków ominął koryto Wisły, czyli aby przejęte w czerpni ścieki przepłynęły rurociągiem rezerwowym do komory rozprężnej, a stamtąd do oczyszczalni „Czajka”.

Cała operacja zrealizowana została w ciągu 10 dni, co można uznać za tempo rekordowe. W tak krótkim czasie Wody Polskie

zorganizowały i skoordynowały niezbędne działania. Pod nadzorem dyrektora Wojciecha Skowyrskiego opracowano projekt, a wybrani przez nas wykonawcy zrealizowali prace wykonawcze. Można stwierdzić, że zakres prac był bardzo szeroki a ich realizacja trudna i prowadzona w intensywnym tempie. Trzeba było przygotować plac budowy, przeprowadzić prace ziemne, geodezyjne a wcześniej rozpoznania eksperckie, konsultacje czy też analizy różnych rozwiązań projektowych. Wykonano ponad dwa kilometry rurociągu, stację pomp i czerpnię. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi powstała infrastruktura, która uchroniła Wisłę poniżej Warszawy przed degradacją. W sumie rurociągiem zastępczym przepompowano niemal 14 mln m³ ścieków, czyli bardzo dużą ilość. Oznacza to, że taka ich ilość nie została zrzucana do koryta Wisły, dzięki czemu zagrożenie jej warunków ekologicznych zostało poważnie ograniczone.

Awaryjny rurociąg był tymczasową konstrukcją, która zdała swój egzamin

Dr K. Woś: Tak, to konstrukcja tymczasowa. Kiedy uszkodzony kolektor został naprawiony przez warszawski MPWiK, próby szczelności wypadły pozytywnie i był w gotowości do ponownego przesyłu ścieków, przyszedł czas na zdemontowanie bypassu. Musieliśmy wyciągnąć końcówkę rurociągu zastępczego z komory rozprężnej, gdzie łączyła się z rurociągiem przesyłowym. Żeby to zrobić, trzeba było wstrzymać pompowanie, następnie przepłukać zastępczy rurociąg, odciąć stalową końcówkę rurociągu, który wpada do komory, a w końcu wyciągnąć stalowe końcówki rurociągu z komory. Po zakończeniu tych prac ścieki mogły już popłynąć naprawionym rurociągiem. Operacja odbyła się w nocy, z 15 na 16 listopada, gdyż w godzinach nocnych zwykle dopływa mniej ścieków. Dzięki temu mogliśmy przeprowadzić akcję przepięcia w taki sposób, by jak najmniej nieczystości wlało się do rzeki. Operacja przebiegła bardzo sprawnie i zakończyła się sukcesem. Tydzień później zdemontowaliśmy całą awaryjną instalację.

Akcja Ratowania Wisły to dowód na sprawne działanie Wód Polskich w sytuacjach kryzysowych

Dr K. Woś: Bypass zbudowany według pomysłu Wód Polskich był sprawdzianem sprawności działania naszej instytucji, jak również dla innych służb i instytucji oraz możliwości reagowania na nagłe i nieprzewidziane zdarzenia. Na co dzień nie zajmujemy się przesyłaniem ścieków, lecz inwestycjami w gospodarce wodnej mającymi chronić kraj przed skutkami powodzi i suszy czy gospodarczo-transportowym wykorzystaniem zasobów wód powierzchniowych. To była sytuacja absolutnie awaryjna i w tych ekstremalnych warunkach Wody Polskie sprawdziły się. Udowodniliśmy, że dajemy sobie radę w kryzysowych sytuacjach. Jestem zadowolony, że mam zaszczyt współpracować z ekspertami i fachowcami, którzy od początku do końca prowadzili całą inwestycję. Dzięki owocnej współpracy z różnymi podmiotami udało się osiągnąć wielki sukces.